

## Izrael-Liban. Wszyscy odpowiedzialni

Autor tekstu: oprac. Nina Sankari

### Przedmowa

**D**ziś miały miejsce najsilniejsze w historii 24-dniowych walk bombardowania Libanu przez lotnictwo izraelskie. Są one odpowiedzią Izraela na zmasowane ataki Hezbollahu na północny Izrael, które to ataki z kolei były ripostą na poprzednie działania Izraela itd. itd. W czwartek lider Hezbollahu szejk Hassan Nasrallah zagroził, że jego bojownicy ostrzelają rakietami Tel-Awiv, jeśli Bejrut zostanie znów zaatakowany (a pamiętajmy, że akcja, od której zaczęła się obecna wojna, nosiła nazwę „Spełnione obietnice”), na co znowu izraelski sztab generalny odpowiedział groźbą zbombardowania centralnego Bejrutu. Licytacja trwa, a wojenna spirala się rozkręca.

Politycy, organizacje międzynarodowe, rządowe i pozarządowe wydają oświadczenia, media epatują widzów świadectwami wojennego okrucieństwa, prasa drukuje artykuły, którym jedna ze stron zawsze zarzuca stronniczość. A co mają do powiedzenia zwykli ludzie, których ten konflikt tam na miejscu dotyczy? Wiadomo, że nie wszystko można powiedzieć pokazując swoją twarz w świetle kamer. Czy ktoś wziął poważnie niedawną wypowiedź kubańskiego rowerzysty, który wyrażał pełne uwielbienia przekonanie, że Fidel wyzdrowieje i będzie jeszcze długo rządził?

Żyjemy w epoce, kiedy zwykli ludzie mogą dzielić się swoimi opiniami bezpośrednio za pomocą internetu, z pominięciem redakcji i ich ograniczeń. Sieć aż kipi od blogów; z niektórymi z nich polski czytelnik miał okazję się zapoznać, np. dzięki artykułowi Agnieszki Skieterskiej ["Blogi o wojnie w Libanie: tego nie pokazuje CNN"](#). Ich autorzy i goście przekazują swoje wersje wydarzeń nie bawiąc się w polityczną poprawność. Gniew, rozpacz i nienawiść do wroga, choć zrozumiałe w takich okolicznościach, często nie pozostawiają miejsca na racjonalne myślenie autorom po obu stronach granicy. Ale są i inne, wprawdzie mniej liczne, przypadki.

Poniżej prezentujemy post z najstarszego (5 lat) francuskojęzycznego libańskiego bloga [windowinlebanon2](#), na którym rozmawiają ze sobą Libańczycy, Francuzi (czasem inni Europejczycy, Kanadyjczycy i in.) oraz Izraelczycy. Post „Wszyscy odpowiedzialni” został wysłany 19 lipca, ale autor przywołał go 31 lipca (już po masakrze w Kanie), podtrzymując swoją opinię. Biorąc pod uwagę okoliczności, autor postanowił zachować anonimowość.

N.S.

### Wszyscy odpowiedzialni

Proszę sobie wyobrazić, że zostaliście Państwo poinformowani o tym, że macie raka płuc i pozostało wam tylko kilka miesięcy życia. W którym kierunku zwrócą się Państwa oczy? Kto jest za to odpowiedzialny? Kto powinien zapłacić za Państwa nieszczęście? Lekarz, który powiadomił o chorobie? Chirurg, który okazał się bezsilny wobec postępów raka? Producenci papierosów, które Państwo palili przez lata? Specjaliści od reklamy, którzy sprawili, że mieliście Państwo ochotę na papierosy? A może sami Państwo, bo w końcu mogliście postępować inaczej?

W końcu wszyscy mogą ponosić jakąś część odpowiedzialności. Tak to jest w życiu: nigdy nie ma jednego winowajcy, a ustalenie odpowiedzialności jest złożonym zadaniem dla wymiaru sprawiedliwości.

Dzisiaj armia izraelska atakuje Liban ponieważ uznała, że Hezbollah stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo, które nie powinno dłużej zagrażać integralności Izraela. Każdy obóz musi więc znaleźć winnego i jeden musi nienawidzić drugiego, zrzucając na siebie wzajemnie winę. Ale sprawa nie jest taka prosta, bo na Bliskim Wschodzie wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za to, co się dzieje i co nie jest, jak obawiają się niektórzy, systematyczną destrukcją Libanu. Ten udęczony kraj pogrąża się w sytuacji, z której może się już nie podnieść, ku wielkiej radości oczywiście swych prawdziwych nieprzyjaciół, Syrii i Iranu, ale także i innych, którym nigdy nie podobała się idea Libanu prosperującego i wolnego.

Å Stany Zjednoczone są odpowiedzialne, ponieważ dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa paliwowego wzniciły rozruchy w krajach, które nie miały dostatecznej kultury demokratycznej, żeby odnieść korzyść ze zmiany przywódcy. Być może Amerykanie, podobnie jak i Francuzi, sami będący owocem rewolucji, ciągle jeszcze nie pojęli, że nie da się eksportować wolności siłą. Wreszcie Stany Zjednoczone są odpowiedzialne, bo są jedynym krajem, który dysponuje środkami, by ten konflikt zakończyć, ale tego nie robi.

Å Francja jest odpowiedzialna, bo zbyt długo prowadziła pokrętną politykę wobec Libanu: Chirac obecny na pogrzebie Hafeza El-Assada, jedyny szef dużego państwa, który wziął udział w uroczystościach pogrzebowych dyktatora, co za symbol dla Libanu! Francja, ta rzekoma matka Libanu, zawsze traktowała swój byłý mandat jako alternatywę dla Izraela w swojej polityce arabskiej i nie potrafiła mu pomóc w trudnych chwilach, chociaż w tandemie z USA popchnęła Syrię do wycofania się z Libanu. Podobnie jak USA, nie umiała następnie realizować skutecznych działań dyplomatycznych, by doprowadzić do suwerenności Libanu.

Å Wielka Brytania jest odpowiedzialna, bo spowodowała, że w jej byłych koloniach pozostały bomby ze spóźnionym zapłonem. Jej zachowanie, polegające na obiecaniu Żydom terytorium bez wzięcia przy tym pod uwagę zdania Arabów, doprowadziło do powstania na Cyprze obozów koncentracyjnych i do stworzenia pozoru nielegalności Izraela, co wzmocniło państwa arabskie w ich pragnieniu eksterminacji rodzącego się narodu.

Å Syria jest odpowiedzialna, bo dziesięcioleciai podtrzymuje walki w regionie, żeby lepiej odgrywać rolę niezbędnego pośrednika. „Nie ma wojny bez Egiptu, nie ma pokoju bez Syrii” — mówi dyplomatyczne przysłowie. Syria nigdy nie zaakceptowała pokoju i jak Anglia w XIX wieku potrafiła kontrolować sojusze oraz osłabiać swych ewentualnych rywali. I przede wszystkim Syria nigdy nie zaakceptowała istnienia niezależnego i prosperującego Libanu. Wykrwawiała go przez trzydzieści lat i miała obiecać Rafikowi Hariri, że zniszczy Liban, jeśli będzie zmuszona wycofać wojska z kraju swojego małego sąsiada. Cały czas pretendowała przy tym do roli jedynego gwaranta stabilizacji regionalnej.

Å Kraje arabskie są odpowiedzialne za eksport swoich problemów do Libanu, za zachęcanie go do agresji na Izrael w 1948 r., gdy Liban miał najsłabszą pozycję ze wszystkich pięciu sojuszników i za rzekome wspieranie braterskich relacji między sobą, gdy w rzeczywistości kraje arabskie stale się wzajemnie atakowały, mając na celu wyłącznie utrzymanie przy władzy swoich tyranów.

Å Iran jest odpowiedzialny za ustanowienie na swoim terytorium śmiertocnośnego reżimu i za próby wyeksportowania go do Libanu poprzez finansowanie, doradztwo i wsparcie dyplomatyczne dla swojej ekstremistycznej przybudówki - Hezbollahu.

Å Izrael jest odpowiedzialny za brak dialogu z władzami libańskimi i brak wsparcia dla rządu, który miał stać się wolą rozbrojenia milicji, ale nie miał po temu adekwatnych możliwości.

Å ONZ jest odpowiedzialna za to, że nie wysłała prawdziwych sił rozjemczych, które pomogłyby Izraelowi potwierdzić jego istnienie wobec sąsiadów. Ponadto ONZ powinna była dokonać reformy wewnętrznej, znosząc niedorzeczne prawo weta oraz doprowadzając do odzwierciedlenia nowego rozkład sił w świecie, w którym pięciu zwycięzców II Wojny Światowej nie odgrywa już takiej samej roli co sześćdziesiąt lat temu.

Å Liban wreszcie jest odpowiedzialny za to, że dopuścił ideę możliwości istnienia dwóch sił zbrojnych w jednym państwie. Nawet jeśli rozbrojenie Hezbollahu jest zadaniem trudnym i niebezpiecznym, Liban powinien był żądać od swych przywódców rozwiązania problemu Hezbollahu, który ze swej strony jest nieodpowiedzialny.

Mógłbym tu dodać Chiny i ich mocarstwowe ambicje w regionie, Rosję i jej podwójny język (zniszczyć terrorystów czeczeńskich, ale tolerować innych), Palestyńczyków, którzy wybrali najbardziej samobójczą z możliwych partię...

Ale konkluduję: wszyscy jesteśmy odpowiedzialni, nie ma co zrzucać winy jeden na drugiego; najważniejsze jest teraz, by przerwać konflikt i znaleźć sposób na koegzystencję. Każda śmierć bez różnicy — izraelska, libańska czy indonezyjska — ma takie samo znaczenie. Różnica z tsunami w Indonezji jest taka, że tu można coś zrobić, żeby uniknąć ofiar, których ciągle przybywa. Myślę także, że wymaga to nowego spojrzenia na stosunki między bogatymi dominującymi krajami a krajami biednymi, które są poddawane coraz większej dominacji, jako że ta przemoc nie ograniczy się tylko do Bliskiego Wschodu. 11 września był zaledwie skromnym preludium tego, co się może wydarzyć, jeśli nadal będzie się odwracać wzrok od Bliskiego Wschodu lub szukać rozwiązań na krótką metę, w rodzaju przysyłania na miejsce Villepina który pokazuje swój *brushing* ludziom nie będącym jego wyborcami.

Leży to w naszym interesie, w szczególności w interesie obywateli bogatych krajów, by

starać się coś zmienić. W tej chwili piszę siedząc w pociągu, gdzie każdy prowadzi swoje zwykłe życie, czyta, rozmawia, spokojnie śpi. Chciałbym, żeby to trwało. A jedynym sposobem na to jest odbudowanie solidarności między narodami, prawdziwa solidarność, a nie jałmużna lub to, co może się wydarzyć w nadchodzących dniach: uwaga opinii publicznej zwróci się ku nowym wydarzeniom, może bardziej krwawym i zapewne przez to bardziej interesującym, a Liban powróci do swych problemów.

Które z pewnością pewnego dnia zapukają do naszych drzwi, tyle że wtedy już się nie uda odwrócić wzroku.

Nie zapomnijcie o Libanie.

Proszę.

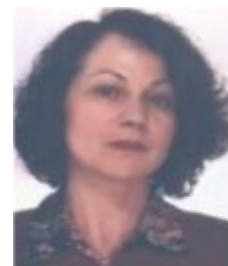
Zobacz także te strony:

[Przywrócić światu rozum](#)

### **Nina Sankari**

Magister filologii rosyjskiej po studiach w b. ZSRR, magister języka i cywilizacji francuskiej po studiach na Sorbonie, uczyła francuskiego w College St. Elie w Libanie. Wiceprezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 04-08-2006 Ostatnia zmiana: 04-08-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4970) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4970>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)